

TROSKIWIY MĄŻ



— Dlaczego bierziesz z sobą wszystkie kosztowności? Co będzie, jeśli utoniesz?

TRZY WALETY

Podróżując po Stanach Zjednoczonych, turysta angielski dostał się do najdzikszego zakątka Oregonu. W oberży przysiedli się doń trzej panowie o minach niezbyt szlachetnych i zaproponowali partyjkę pokera.

Anglik zgodził się. Grają. Szczęście mu nie sprzyja.

Raptem nasz turysta widzi, że jeden z partnerów wyciąga z rekawy trzy walety.

— Hoła! Widzieliście? Wasz kompan...

— Co zrobił nasz kompan? — pytają gracze, wyciągając z pasów rewolwery.

— O, nic szczególnego. Zdawało mi się, że to nie na niego koleją.

SZANTAŻ

Do bogatego fabrykanta — opowiadał niegdyś Oskar Wilde — przyszedł obcy mężczyzna, spojrzawszy ponuro i rzekł:

— Znam pańską tajemnicę.

Fabrykant zrobił się błydy jak kreda.

— Znam pańską tajemnicę — powtórzył przybysz — ale za sto gwineł nikomu o niej nie powiem.

Zaskoczony fabrykant wypłacił szantażyście żadaną sumę i od tej chwili, co roku, zawsze mu wręczał czek, aby zapewnić sobie jego milczenie.

Mineło trzydzieści lat, a może i więcej. Stary fabrykant, znalazłszy się na łożu śmierci, wezwał szantażystę i rzekł:

— Wkrótce już umrę. Zlituj się i powiedz, jaka jest ta moja tajemnica.

PRZYGODA

Otrzymałszy z trudem przepustkę, pewien miłośnik wrażeń udaje się do szpitala dla umysłowo chorych. Zwiedza właśnie pawilon, gdzie są zamknięci spokojni kuracjusze. Jeden z nich siedzi nad pulpitem i kreśli figurę geometryczną. Ujrawszy przybysza, rysownik kiwa nań i pyta:

— Słyszal pan o kwadraturze koła?

— Słyszałem.

— I wierzy pan, że można to rozwiązać?

— Nie, nie wierzę.

W tej chwili rozlegają się dwa suche trzaski i gość wybiega z pawilonu, trzymając się za twarz. Jak się okazało, został spoliczkowany.

— Chce pan teraz zwiedzić oddział niebezpiecznych furjatów? — pyta lekarz.

— Ależ nie, wystarczy.

U LEKARZA



— Złe, panie doktorze, nie mogę podnieść nogi wyżej, nawet przy największym wysiłku.

Notatnik p. Kuszpietowskiego

Pan Kuszpietowski jest człowiekiem bardzo skrupulatnym i starannie zapisuje w notatniku wszystkie swoje wydatki. Wczoraj znalazłem przypadkiem jego notatnik i byłem tak dalece nieprzyzwyczajony, że przejrzałem rachunki pana Kuszpietowskiego. Oto kilka kolejnych kartek.

12 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

13 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

14 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

15 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

16 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

17 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „
Woda sodowa 0.10 „

18 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

19 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Bilet do kina 1.20 „
2 porcje lodów 1.60 „
Tramwaj 0.20 „

20 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Fryzjer 1.70 „
Bilety do kina 2.40 „
Cukiernia 3.60 „
Tramwaj 0.40 „

21 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Krawat 4.50 „
Bilety do kina 2.40 „
Kolacja 23.00 „
Taksówka 3.20 „
Stróż 0.20 „

22 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Woda kolońska 5.50 „
Krawat 6.50 „
Prania 3.20 „
Rękawiczki 22.00 „
Czekoladki 18.00 „
Osobiste 1.00 „

23 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

24 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Krawat 7.50 „
Perfumy 24.00 „
Krawiec 60.00 „
Zonie extra 100.00 „
Taksówka 18.00 „
Rachunek w W. 54.00 „
Stróż 0.40 „

25 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.40 „
Maszyna do pisania 700.00 „
Stolik pod maszynę 46.00 „
Pensja sekretarki 200.00 „
Kino 2.40 „
Stróż 0.40 „

26 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Nowe tapety w biurze 120.00 „
Firanki w biurze 60.00 „
Kino 2.40 „
Lody 1.60 „
Tramwaj 0.20 „

27 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Linoleum 80.00 „
Kino 2.40 „
Kolacja 21.00 „
Tramwaj 0.20 „
Stróż 0.40 „
Zonie extra 100.00 „

28 lipca
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Reperacja telefonu 40.00 „
Reperacja maszyny 120.00 „
Reper. krzesła 36.00 „
Pogotowie prywatne 25.00 „
Zadatek w szpitalu 50.00 „
za żonę 50.00 „
Zadatek w szpitalu 50.00 „
za sekretarkę 50.00 „

29 lipca
Tramwaj do biura 0.20 „
Kwiaty dla żony 3.20 „
Tramwaj do szpitala 0.20 „
żony 0.20 „
Kwiaty dla sekr. 3.20 „
Tr. do szp. sekr. 0.20 „
Tr. do domu 0.20 „

30 lipca
Tr. od b. 0.20 zł.
Kw. dla ż. 3.20 „
Tr. do sz. ż. 0.20 „
Kw. dla s. 3.20 „
Tr. do szp. s. 0.20 „
Tr. do d. 0.20 „

31 lipca
(identycznie jak dnia poprzedniego)

Zdumiewająca jednostajność. 1 sierpnia, 2 sierpnia, 3 sierpnia i t. d. aż do 8 sierpnia — codziennie powtarzają się te same rubryki.

9 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
R-k w szp. za sekr. 140.00 „
Pośrednikowi za posadę dla sekr. 50.00 „
Tramwaj 0.20 „

10 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
R-k w szp. za ż. 150.00 „
Tramwaj 0.20 „

11 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

12 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

13 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

(Przepisał) VERY.

W DALSZYM STOPNIU

— Czy pan jest krewny doktor Iks?

— Owszem, ale w dalszym stopniu.

— To znaczy?

— Że dzieli nas ośmioro innego rodzeństwa.

MYŚLI Z NOTATNIKA

Aby należycie ocenić kobietę uczciwą, trzeba przedtem poznać dużo nieuczciwych kobiet.

Ale słuchając kobiety, nie wierz w to, co mówi. Złóżysz w ten sposób dowód, że szanujesz siebie.

Gdy jeden człowiek umrze, panuje żałoba. Gdy na wojnie zginie sto tysięcy, głos zabiera statystyka.

Najwyszukańsza zemsta, to ułokować wroga na tak wysokim stanowisku, by zeń z trzaskiem spadł.

JAK SOBIE RADZI FAKIR



HUMOR REGIONALNY

Istnieje mnóstwo anegdot o skąpych Szkotach i łgarzach z Marsylii. Ale nie wszyscy wiedzą, że kanton Vaud w Szwajcarii też znalazł się w zbiorach dyktetyk. Mieszkańcy tego kantonu słyną z ościeżności ruchów. Nigdy im się nie spieszy, na wszystko mają czas.

Oto jedno z opowiadań genewskich.

Dwaj działy górale z Jury przechodzili przez masleczo w towarzystwie obywatela z Vaud, który zaproponował im na obiad potrawę regionalną ze ślimaków.

— Zaczekajcie na mnie — rzekł — pójdę po ślimaki i zaraz je ugotujemy.

Po upływie godziny wraca i oznajmia:

— Nie udało się. Spotkałem jednego, zacząłem go ścigać, ale mi uciekł.

RECE DO GÓRY!



29 lipca
Tramwaj do biura 0.20 „
Kwiaty dla żony 3.20 „
Tramwaj do szpitala 0.20 „
żony 0.20 „
Kwiaty dla sekr. 3.20 „
Tr. do szp. sekr. 0.20 „
Tr. do domu 0.20 „

30 lipca
Tr. od b. 0.20 zł.
Kw. dla ż. 3.20 „
Tr. do sz. ż. 0.20 „
Kw. dla s. 3.20 „
Tr. do szp. s. 0.20 „
Tr. do d. 0.20 „

31 lipca
(identycznie jak dnia poprzedniego)

Zdumiewająca jednostajność. 1 sierpnia, 2 sierpnia, 3 sierpnia i t. d. aż do 8 sierpnia — codziennie powtarzają się te same rubryki.

9 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
R-k w szp. za sekr. 140.00 „
Pośrednikowi za posadę dla sekr. 50.00 „
Tramwaj 0.20 „

10 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
R-k w szp. za ż. 150.00 „
Tramwaj 0.20 „

11 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

12 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Golenie 0.70 „
Tramwaj 0.20 „

13 sierpnia
Tramwaj 0.20 zł.
Tramwaj 0.20 „

(Przepisał) VERY.

FUTURYŚCI MIĘDZY SOBĄ



— Ten Iksiński stanowczo cofa się. Zaczyna przecie malować obrazy, które można zrozumieć.

— Widziałas tego, co to prowadził policjant? Był bardzo podobny do ciebie.

— Czy oby jesteś pewny, że to nie byłam ja?

ZA WYSOKO MIESZKA

Po północy, z restauracji „Pod kaktusem“ wychodzi paczka podchmielonych bywalców Śpiewają. hałasują, budząc okolicznych obywateli. Raptem na czwartym piętrze otwiera się okno, wychyla się głowa. potem ręka z jakimś naczyniem i jeden z pijaków dostaje się pod prysznic.

— Antoś — wołają koledzy — obleci cię, obrazili... Musisz się zemścić.

— Jak mam się zemścić?

— Wal kamieniem w okno.

Antoś zgadza się na projekt, zaczyna szukać, znajduje kamień i bęc!

Szyba wylatuje z brzękiem, ale niestety, nie z czwartego lecz z trzeciego piętra. Obudzony w tak niemiły sposób lokator zaczyna się zalić.

— Panowie, za co? Przecie spokojnie spałem... Kto mi za szybę zapłaci?

A na to Antoś:

— Złatw pan rachunki z tym panem z czwartego piętra. Wyżej nie mogłem trafić.

W SZPITALU OBLAKANYCH

— Któż to taki?

— To Wilhelm Tell.

— A ten drugi?

— Jego syn.

— A ten, co wlatuje na drzewo i siedzi?

— To jabłko Wilhelma Tella.

DLA PEWNOŚCI...



— Czy nie uważasz, moja duszko, że byłoby lepiej poznać nasze kostiumy kąpielowe? Inaczej łatwo je pozamieniamy.

WYMIANA DEPESEZ

Wesolkiewicz jest doskonałym komiwojażerem, ma stałych odbiorców i umie sobie radzić. Cóż, kiedy oprócz zalet ma też i pewną wadę: lubi zaglądać do butelki. Często się też zdarza, iż telegrafuje do firmy, wynajdując najrozmaitsze urojone nieszczęścia.

Niedawno, podczas pobytu w Zakopanem, Wesolkiewicz przepił gotówkę i wystosował do Warszawy depeszę tej treści: „Spadły śniegi, jestem zasypany w górach, wysłać telegraficznie sto“.

Po upływie kilku godzin nadeszła odpowiedź: „W Warszawie mrozi, kasa pancerna zamrzła“.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Przed klatką ze srebrnymi lisami zatrzymuje się dama w pięknym futrze. Małe liski zaczynają między sobą szeptać:

— Poznajecie ten koźmier? To nasza ciocia.

PYTANIE Z BOTANIKI

Delegat ministerium oświaty odwiedził szkołę, wszedł do klasy i słucha. Dzieci truchleją, nauczycielka dostała gęsiej skórki ze strachu.

Chodzi o to, aby popisać się przed dostojnym gościem. To też nauczycielka wywołuje najzdolniejszego chłopaczka i zaczyna mu zadawać pytania z botaniki.

— Słyszałeś o tem, że rośliny oddychają?

— Tak, słyszałem.

— A czym oddychają — pyta nagle delegat ministerstwa.

Chłopiec zaczyna się jękać:

— Czem oddychają? Oddychają, oddychają dziurką w spodzie doniczki.

NA POMOC!

Na szosie pod Worochtą, podczas silnej wichury, pasażerowie autobusu usłyszeli nagle wołania o pomoc. Kierowca zatrzymał wóz, kilku panów pobiegło w kierunku, skąd dolatywał damski głosik.

Pasażerowie ujrzeni po chwili kłębowisko złożone z tkaniny i sznurów, a wewnątrz piękną pannę, która wydawała okrzyki rozpacz.

— Przepraszam — pyta jeden z panów, — czy szanowna pani spadła z samolotu?

— Ależ ja nigdy nie byłam w samolocie.

— Cóż więc znaczy ten spadochron?

— To nie spadochron, to mój namiot campingowy wywrócony przez wiatr.

NARESZCIE...



— Nareszcie ktoś idzie! Oby tylko miał dużo pieniędzy.